



Nie będzie zwolnień – jednak inwestujemy w Rynarcice

Odpowiedź ws. przyszłości ZG „Lubin”

Komisja Międzyzakładowa NSZZ Solidarność O/ZG „Lubin” w obronie przyszłości kopalni i pracowników zwróciła się do Dyrektora Oddziału o wyjaśnienie kilku istotnych kwestii. Ma to związek z niepokojącymi informacjami przekazanymi przez Zarząd na spotkaniach z organizacjami związkowymi. Przewodniczący Bogdan Nuciński w imieniu Komisji wystosował pismo, w którym zapytał o prawdziwość informacji ws. zmniejszonego limitu zatrudnienia i środków na wynagrodzenia oraz cięcia inwestycyjne i budżetowe.

Dyrektor w odpowiedzi stwierdził, że faktycznie zmniejszony został limit zatrudnienia do 3276 osób, ale redukcja nastąpi nie poprzez zwolnienia, lecz dobrowolne odejścia pracowników na emeryturę. Jednocześnie nie są planowane przyjęcia poza wyjątkowymi sytuacjami. Środki na wynagrodzenia faktycznie wyliczono już od zmniejszonego limitu zatrudnienia. W kwestii inwestycji okazuje się, że Prezes Wirth jednak zrezygnował ze swoich planów wstrzymania inwestycji w Rynarcice. Przygotowywane są procedury do rozbudowy Szybu Rynarcice i łaźni dla Rejonu Lubina Wschodniego. Łączenie rejonów Kopalni będzie miało miejsce po uruchomieniu szybu Rynarcice. W 2014r. zostanie zakupionych o 20% mniej Samojezdnych Maszyn Górniczych. Poniżej można zapoznać się z pytaniami Przewodniczącego NSZZ Solidarność O/ZG „Lubin” Bogdana Nucińskiego i odpowiedziami Dyrektora Oddziału ZG „Lubin” Krzysztofa Tkaczuka.

Bogdan Nuciński: Czy prawdą jest, że ZG „Lubin” od 1 stycznia 2014 r. ma ustalony zmniejszony limit zatrudnienia w stosunku do roku 2013 o 68 osób i czy środki na wynagrodzenia wyliczono od zmniejszonego limitu?

Krzysztof Tkaczuk: W Oddziale Zakłady Górnicze „Lubin” od 1 stycznia 2014r. został zmniejszony limit zatrudnienia w stosunku do roku 2013 i wynosi on 3276 osób. Środki na wynagrodzenia wyliczono od zmniejszonego limitu.

BN: W jaki sposób Dyrekcja zamierza dojść do zmniejszonego limitu zatrudnienia?

KT: Od szeregu lat Dyrekcja Oddziału prowadzi politykę kadrową mającą na celu zapewnienie realizacji zadań produkcyjnych i ekonomicznych dlatego obecnie zmniejszenie zatrudnienia będzie polegało na naturalnych odejściach pracowników, którzy nabyli uprawnienia emerytalne i chcą odejść na emeryturę.

BN: Czy tak narzucony limit zatrudnienia i środków na wynagrodzenia może skutkować całkowitą blokadą przyjęć do pracy nowych pracowników w 2014 roku?

KT: Narzucony plan zatrudnienia i środków na wynagrodzenia będzie skutkować blokadą przyjęć a zatrudnianie nowych pracowników w 2014 roku będzie następowało tylko w uzasadnionych przypadkach.

BN: Na ile prawdziwe są pojawiające się informacje o kolejnych cięciach inwestycyjnych i budżetowych dla naszej kopalni na zakupach nowych maszyn, serwisach, robotach przygotowawczych i

rozbudowie szybu Rynarcice oraz łaźni dla Rejonu Lubina Wschodniego?

KT: W zakresie zakupu nowych SMG inwestycje są pomniejszone o około 20%, a serwisy SMG proponowane są na poziomie 2013 roku. Także przygotowywane są procedury do rozbudowy Szybu Rynarcice oraz wykonania zadań rozbudowy łaźni dla Rejonu Lubina Wschodniego.

BN: Czy prawdziwe są informacje o łączeniach rejonów kopalni i jak przy zmniejszonym stanie zatrudnienia oraz niższych środkach na wynagrodzenia i inwestycje mamy wykonać powyższe zadania produkcyjne?

KT: Łączenie rejonów Kopalni nastąpi po uruchomieniu szybu Rynarcice, natomiast w polityce zatrudnienia muszą się kierować zasadą doboru kadry pracowniczej gwarantującej wykonanie zadań w warunkach napiętych limitów zatrudnienia i rosnących wymaganiach produkcyjnych.

Zamiast KGHM-owi rząd przyznał koncesję Kanadyjczykom

Koncesyjny skandal

Ministerstwo środowiska przyznało koncesję na rozpoznanie złóż rud miedzi znajdujących się na pograniczu województw dolnośląskiego i lubuskiego firmie Leszno Cooper (spółka-córka kanadyjskiej Lumina Copper Corporation) – i to pomimo starań KGHM-u o prawo do tej koncesji. Pozwolenie na eksplorację złóż „Bytom Odrzański” dotyczy terenów, które przylegają do złóż obecnie eksploatowanych przez KGHM i z założenia miały być eksploatowane w dalszej kolejności funkcjonowania KGHM. Szyb wydechowy dla Głogowa Głębokiego miał powstać właśnie na terenie nieuzyskanej przez KGHM koncesji, która dotyczyła złóż „Bytom Odrzański” zawierającego około 8 mln ton miedzi i umiejscowionego na terenie miasta Głogów i gmin: Głogów, Kotła, Zukowice oraz w rejonie Bytomia Odrzańskiego i Siedliska.

KGHM, jak na ironię, kupuje kopalnie w Kanadzie, a Kanadyjczycy, by było śmieszniej, chcą robić interesy w Polsce. Zarząd KGHM na spotkaniu informacyjnym z centralami związkowymi zapowiedział odwołanie się od tej zadziwiającej decyzji ministerstwa. Jeśli to się nie uda, koncesja pozostanie w rękach Leszno Copper, dojdzie do wykonania odwiertów i opracowania dokumentacji. Wtedy zapewne dojdzie do odsprzedaży prawa do wydobycia złóż dla KGHM Polska Miedź S.A. Tak oto rząd Tuska zatroszczył się o strategiczną spółkę z udziałem skarbu państwa. Mimo finansowego drenażu do granic wytrzymałości ministerstwo skarbu państwa – właściciel – i ministerstwo środowiska po macoszemu potraktowali KGHM. Nikt poza ministrem środowiska i głównym geologiem kraju nie wie, co jest grane? Rządzący na co dzień głoszą wzniosłe hasła: „Tylko silny przemysł da podstawy do rozwoju gospodarki i rynku pracy” – to słowa wicepremiera rządu Tuska i chyba pozostaje tylko dodać dalej za panią wicepremier, jak za klasykiem: Sorry, taki mamy... rząd i ministrów!

Co więc kierowało urzędnikami ministerstwa środowiska, gdy podejmowali tę zaskakującą decyzję? Kto ma dbać o dobra narodowe jakim są polskie złoża rud miedzi? Ministerstwo środowiska pod kierownic-

twem Macieja Grabowskiego z nadania Platformy Obywatelskiej pokazało co o tym sądzi. Minister w rządzie Tuska pokazał jak bardzo dba o zasoby geologiczne występujące na Dolnym Śląsku i jak bardzo przemyślana jest polityka przemysłowa rządu, który pobiera od KGHM miliardy złotych w postaci danin (podatków – w tym haracz w postaci tzw. podatku od niektórych kopalin – oraz dywidendy), które to każdego roku wynoszą kilka miliardów złotych, a nie ma najmniejszego zamiaru zadbać o „kurę” znoszącą im te „złote jaja”. Zamiast poważnie traktować spółkę, w której ma znaczny udział, by każdego roku dawała wpływy do budżetu państwa, urzędnicy Tuska postanowili rzucić jej kolejne kłody. Być może to celowe działania i kolejna branża bardzo przeszkadza liberałom w Polsce?

Kanadyjska firma do walki o zdobycie koncesji na poszukiwanie rud miedzi pozyskała dziwnego sojusznika – byłego prezesa KGHM z czasów SLD. Stanisław Speczik jest obecnie dyrektorem generalnym spółki Miedź Copper Corporation, która należy do konsorcjum Lumina Copper Corporation. Koncesję otrzymała firma Leszno Cooper, która należy właśnie do Miedź Copper Corporation. Żeby było bardziej zagadkowo, to urzędnicy Tuska przyznają koncesje zagranicznej firmie, której właściciel w 2011 roku w swoich oficjalnych wypowiedziach mówił bez ogródek, że jeśli podatek od niektórych kopalin pozostanie tak duży, wtedy będą zmuszeni porzucić swoje plany eksploatacji zbadanych złóż rudy miedzi. Konieczność zbudowania infrastruktury do wydobycia, wzbogacania i przetapiania rudy miedzi oraz składowania odpadów to bardzo duże koszty, które przy uwzględnieniu podatku od niektórych kopalin i obecnej ceny miedzi zwróciłyby się dopiero po wielu latach.

Kanadyjczycy mają już 15 koncesji na rozpoznanie złóż w Polsce i najprawdopodobniej będą chcieli odsprzedać KGHM prawo do eksploatacji tych złóż. Co na to minister skarbu państwa i premier rządu?

Ministerstwo środowiska swoją niezrozumiałą decyzję tłumaczy tym, że lepszą ofertą złożyła spółka Leszno Copper. Tyle tylko, że przedstawiciele KGHM-u twierdzą, że ich oferta była najlepsza i tylko ona zyskała bardzo dobre oceny specjalistów branży geologicznej. Każdy z konkurentów swoje chwali i żeby nie okazało się, że złoże miedzi podzielił los autostrad, które budowały firmy oferujące „najkorzystniejszą” ofertę. Ministerstwo nie wzięło pod uwagę decyzji samorządowców, którzy opowiadali się, by na terenach ich gmin i powiatów kopalnie budowała polska spółka. Władze KGHM odwołują się od decyzji ministerstwa podobnie jak zrobili parę lat temu w przypadku złożeń „Nowiny”, do którego prawa ministerstwo środowiska dało Śląsko-Krakowskiej Kompanii Górnictwa Metali, której to właścicielem jest australijska firma Strzelecki Metals Limited.

Pozostaje wrażenie, że obecnie zajmujący ministerialne stołki to tylko „grupa osób o znamionach rządu polskiego” i celowo chcą narazić KGHM na dodatkowe wydatki. Z drugiej strony Zarząd i osoby zajmujące się tym w Biurze Zarządu być może zbyt mało uwagi poświęcają lokalnym koncesjom, a zajmują się poszukiwaniem złóż w Niemczech, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Grenlandii, Chile, Norwegii i gdzieś tam jeszcze na wszystkich kontynentach – o tych „planach” dowiadaliśmy się z artykułów prasowych generowanych na zamówienie Zarządu przez agencję MDI. Przypadek koncesji „Bytomia Odrzańskiego” nie jest odosobniony. Koncesję na poszukiwanie i rozpoznanie złożeń „Niemstów-Wielowieś”, przylegającego do terenów eksploatacyjnych ZG „Lubin”, posiada spółka POLMETAL z Katowic. Dodatkowo ministerstwo środowiska w ostatnich latach przyznało w województwach: dolnośląskim, lubuskim i wielkopolskim kilkanaście koncesji na poszukiwanie rud miedzi kilku różnym spółkom z zagranicznym kapitałem – m.in. złoże w okolicach Bolesławca. Rząd Tuska dając prawa konkurentom do poszukiwania rud miedzi na terenach otaczających obecnie eksploatowane przez KGHM złoże albo celowo uniemożliwia rozwój i zakłada Polskiej Miedzi pętlę na szyję, albo nie wie co czyni. I jedno i drugie zagraża przemysłowi miedziowemu w Polsce oraz funkcjonowaniu i rozwojowi całego regionu.

Oby nie okazało się, że jakiś koleś z PO, np. senator Misiak, będzie robił interesy na przeszkalaniu byłych pracowników KGHM-u, tak jak to robił ze stoczniowcami z Gdyni i Szczecina za pieniądze z budżetu państwa przyznane przez jego partię, bo sam pracował nad specustawą w tej sprawie. **Przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” powołując się na postanowienia przepisów ustawy z dnia 6 września 2001r. o dostępie do informacji zwrócił się do ministra środowiska Macieja Grabowskiego z wnioskiem o przekazanie szczegółów, które skłoniły ministerstwo na przyznanie koncesji o rozpoznanie złóż rudy miedzi w obszarze**

„Bytom Odrzański” i „Kotla” firmie Leszno Copper i odrzucenie wniosku KGHM Polska Miedź. Pismo sporządzono do wiadomości Premiera rządu Donalda Tuska, szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego Pawła Wojtunika, Przewodniczącej Rady Nadzorczej KGHM Aleksandry Magaczewskiej, Prezesa Zarządu KGHM Herberta Wirtha i Przewodniczącego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność Kazimierza Grajcarca. Poniżej treść pisma podpisana przez Przewodniczącego SKGRM Józefa Czyczerskiego.

Działając w imieniu Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ Solidarność i na podstawie przepisów art. 1 Ustawy z dnia 6 września 2001r. o dostępie do informacji (Dz.U. Nr 112 poz. 1198 z 2001r. ze zmianami) wnoszę o przekazanie pełnej informacji dotyczącej nieudzielenia dla KGHM Polska Miedź S.A. koncesji nr 3/2014/p i nr 4/2014/p z dnia 28 stycznia 2014r. na poszukiwanie i rozpoznanie złożeń rud miedzi i srebra w obszarze „Bytom Odrzański” i „Kotla”.

Z informacji przekazanych nam przez władze Spółki KGHM Polska Miedź S.A. oraz rozpowszechnianych w mediach i prasie, wyłania się bardzo niepokojący obraz, towarzyszący przyznaniu tych koncesji dla Leszno Copper sp. z o.o. Nie jest przecież żadną tajemnicą, iż niedawno powstała spółka Leszno Copper jest dalece wątpliwym konkurentem dla KGHM Polska Miedź S.A., które jako rodzime przedsiębiorstwo z tradycją i doświadczeniem funkcjonuje na światowym rynku wydobyczym już od 50 lat. Podjęte decyzje koncesyjne przez Ministerstwo Środowiska budzą tym bardziej kontrowersje, iż objęte koncesją obszary przylegają do obecnie eksploatowanych złóż przez „Polską Miedź” i w „dziwnych” okolicznościach są przydzielane podmiotowi, który nawet trudno nazwać „konkurencją”.

Pozostaje zadać pytanie: Dlaczego kolejne decyzje rządu zmierzają do zniszczenia polskiego przemysłu miedziowego, który jak widać, jest tylko koniunkturalnie traktowany przez decydentów jako dobro narodowe, z którego pełnymi garściami korzysta budżet państwa (podatki, dywidenda, podatek od niektórych kopalin). Te niezrozumiałe działania są nieprzypadkowe i budzą niepokój pracowników KGHM Polska Miedź S.A. oraz mieszkańców całego regionu.

*Za SKGRM NSZZ Solidarność
Przewodniczący Józef Czyczerski*

Przewodniczący Józef Czyczerski powiadomił Państwową Inspekcję Pracy o bezprawnych działaniach dyrekcji O/ZG „Rudna”

Reorganizacja przewozów to nieistotne działanie?!

Na styczniowym spotkaniu płacowym z pracodawcą Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w O/ZG „Rudna” Józef Czyczerski poinformował Zarząd o dziwnych planach dyrekcji „Rudnej” ws. reorganizacji dołowych przewozów pracowniczych. Zarząd nie znał szczegółów, więc nie odniósł się do problemu – pisaliśmy o sprawie w ostatnim numerze Pryzmatu. Niedługo później Dyrektor ZG „Rudna” postanowił wdrożyć swój „genialny” plan. Przewodniczący Józef Czyczerski wskazał w piśmie do Dyrektora oddziału, że ten zgodnie z ustawą i porozumieniem z 2006 r. jest zobowiązany do informowania pracowników i przeprowadzania z nimi konsultacji w sprawach dotyczących załogi. Dyrektor nie przejął się tym zbytnio nie zauważając problemu w zaistniałej sytuacji, a reorganizację określił nieistotnym działaniem niewymagającym konsultacji z pracownikami. Przewodniczący Józef Czyczerski zgłosił sprawę do Okręgowego Inspektora Pracy z wnioskiem o podjęcie działań skutkujących zaprzestaniem łamania ustawy i porozumienia przez pracodawcę. Zwrócił się też w tej sprawie do Prezesa KGHM Herberta Wirtha – pismo poniżej.

W związku z coraz większą liczbą interwencji od pracowników oddziałów dołowych, objętych od początku bieżącego roku „eksperymentalnymi” zmianami organizacyjnymi prowadzonymi na Oddziale ZG „Rudna” bez jakiegokolwiek konsultacji wynikającej z przepisów prawa, pragniemy zasygnalizować, że skutkuje to drastycznym wzrostem zagrożenia życia i zdrowia osób zatrudnionych przy wykonywaniu prac w od-

działach górniczych i oddziałach ich obsługujących.

Taki stan rzeczy znalazł jednoznaczne potwierdzenie w czasie odbywanych spotkań z przedstawicielami rejonowej i oddziałowej społecznej inspekcji pracy oraz osobami kierującymi pracownikami na rejonach eksploatacyjnych kopalni. Mimo naszych pisemnych wystąpień do Dyrektora Oddziału w tej sprawie otrzymaliśmy wymijającą odpowiedź a wprowadzane zmiany zostały określone przez Dyrektora „żadnymi istotnymi”.

Wymuszane na pracownikach działania w oddziałach maszyn dołowych polegające na ograniczeniu zapotrzebowania maszyn pomocniczych wraz z operatorami w oddziałach górniczych, przedkładają się wprost na bezpieczeństwo pracy operatorów zatrudnionych na frontach oddziałów eksploatacyjnych. Nakazowo ograniczono wykorzystanie maszyn do obrywki mechanicznej (SWB), ładowarek łyżkowych do przygotowania robót strzałowych (wiercenia) oraz naprawy i utrzymania nawierzchni dróg transportowych w oddziałach eksploatacji. Obniżenie kosztów jednostkowych tylko poprzez statystyczne zmniejszanie ilości maszyn biorących udział w procesie technologicznym przekładają się negatywnie na bezpieczeństwo pracy górników. Absurdem jest reorganizacja transportu pojazdów małej mocy, polegająca na ograniczeniu pojazdów kierowanych do obsługi oddziałów pomocniczych. Normą stają się sytuacje, że mechanicy udający się do usuwania awarii w oddziale górniczym przemieszczają się pieszo. Te same zmiany dotyczą także pracowników zatrudnionych na oddziałach elektrycznych.

Czy takie działania mają przyspieszyć czas usuwania awarii i czy niewidencjonowanie maszyn do wykonania podstawowych robót zapewniających ciągłość prac na froncie eksploatacyjnym ma pokazywać pozorne statystyczne oszczędności i zapewnić Dyrekcji wypłatę ruchowej części wynagrodzenia? Kto bierze odpowiedzialność za taki stan rzeczy i poniesie konsekwencje drastycznego wzrostu zagrożenia zdrowia i życia pracowników? Biorąc powyższe pod uwagę domagamy się pilnego spotkania z Zarządem KGHM Polska Miedź S.A.

Za KZ NSZZ Solidarność O/ZG „Rudna”
Przewodniczący Józef Czyczerski

Czarodziejski Pinokio

Im mniejsze słupki poparcia dla PO i bliżej kolejnej kampanii wyborczej, tym więcej składanych obietnic płynących z ust Słońca Peru. Chłopisko tak ciężko tyra, że wszystkie problemy rozwiązuje od ręki. Walczy z umowami śmieciowymi, rzeszami bezrobotnych i dziurą budżetową. Jednym telefonem odświeżył Zamojszczyznę i Lubelskie. Można by rzec wszystko w kraju rośnie i kwitnie. Rośnie stopa bezrobocia, kwitnie wszechobecna korupcja, a zajęchany premier wraz z rodziną wyjeżdża z Polski by odetchnąć. Pałac cygara obmyślał swoje pijarowskie zagrywki przykrywające realne problemy kraju. Nie trzeba było długo czekać na kolejne występy z Donkiem w roli głównej. Tylko wrócił wypoczęty z włoskich dolomitów i zafundował pierwszszakom kompendium wiedzy w jednym podręczniku (miały być tablety dla wszystkich, ale cóż... starczyło tylko dla posłów!), chce też skrócić kolejkę i zwiększyć dostępność do lekarzy (warunkując to dodatkowymi opłatami w publicznej służbie zdrowia). Skubnęli pieniądze z OFE i po drodze zniknęło 19 mld zł, które rozpląnęły się w funduszu drogowym – tam gdzie ukrywane jest realne zadłużenie państwa. Gdyby tego było mało to podatkiem od kopalni niemiłosiernie łupią KGHM, a teraz robią kolejny skok – tym razem na polskie lasy. Rządowi Tuska brakuje pieniędzy w budżecie państwa i ani myśli, żeby szukać oszczędności choćby w urzędach, bo łatwiej jest nakładać kolejne podatki i daniny trzepiąc po kieszeniach Polki, Polaków i ostatnie dobra narodowe.

Zarząd KGHM oferuje nam dodatkowy pakiet medyczny dla członków rodzin. Rząd proponuje, żebyśmy kupowali dodatkowe ubezpieczenia. Przez długi czas oczekiwania na wizyty i zabiegi zmuszeni jesteśmy korzystać z prywatnej służby zdrowia. Mimo to składka zdrowotna nie maleje, a sytuacja w służbie zdrowia nie poprawia się. Strach pomyśleć jakie jeszcze „ciekawe” rozwiązania nas czekają. Polityka rządu Tuska odzwierciedla częściowo politykę KGHM. Z roku na rok kurczą się w kopalniach limity zatrudnienia na stanowiskach robotniczych – w Polsce rośnie bezrobocie. Wzrasta za to ilość pracowników umysłowych w KGHM, podobnie jak ilość urzędniczych legionów Tuska. Mniej jest w kopalni środków na inwestycje w zakup nowych maszyn i części zamiennych. Pisząc o Polsce łatwiej będzie stwierdzić, że nie oszczędza

się jedynie na igrzyskach i stanowiskach dla koleśki z ferajny. Czekają nas w tym roku podwójne wybory i również podwójne w przyszłym. Musimy rozmawiać z ludźmi i przekonywać ich, żeby nie głosowali na Platformę, bo jeśli oni pozostaną przy władzy to ostatecznie rozwiążą problemy Polaków robiąc z nas nędzarzy. Spójrzmy przez pryzmat własnych budżetów domowych. Prześtańmy biernie przyglądać się czarom Pinokia i jego bandzie. Musimy przestać pozwalać tej ekipie robić z Polski cyrk, a ze społeczeństwa małpy.

Bogdan Nuciński

Aktualności

Najbardziej znany polski zegarmistrz stanie przed sądem

Sławomir Nowak, były minister transportu i szefowy polityk Platformy Obywatelskiej, stanie przed sądem. Prokuratura skierowała do sądu Rejonowego Warszawa Śródmieście akt oskarżenia. Na początku stycznia bieżącego roku znany zegarmistrz z Platformy, co nosi zegarki za minimum kilkanaście tysięcy złotych (najlepiej pożyczone od zaprzyjaźnionych biznesmenów) usłyszał zarzuty składania niezgodnych z prawdą oświadczeń majątkowych. Były minister nie przyznał się do zarzutów i odmówił składania wyjaśnień. Zgodnie z kodeksem karnym grozi mu do 3 lat więzienia.

Koszt posła PO i „korzyści” dla społeczeństwa

Przez niecałe dwie kadencje każdy z posłów Platformy Obywatelskiej zarobił ok. 1 mln zł, a razem z m.in. kosztami prowadzenia biur poselskich, zwrotów za paliwo i utrzymania Sejmu 1,5 mln zł. Tylko na jednego posła. Co posłowie PO z Zagłębia Miedziowego dali swojemu regionowi? Obietnicę wybudowania drogi S3 z kilkuletnim opóźnieniem, brak drugiego mostu w Głogowie, brak dofinansowania do obwodnicy lubińskiej, sprzedaż 10% akcji KGHM i wiele innych kwestii. Po prostu beznadzieja, ale to nie wszystko. Posłowie PO głosowali za podwyższeniem wieku emerytalnego choć bezrobocie wśród młodych osób wynosi prawie 30% i ok. 3 mln wyjechały za pracą za granicę. Głosowali też za podwyższeniem podatku VAT o 1% na trzy lata i ostatnio przedłużyli podwyższoną stawkę o kolejne trzy lata. Przez sześć lat mieszkańcy Zagłębia Miedziowego oddadzą do Skarbu Państwa dodatkowo setki milionów złotych. PO wciąż mało i chcą przenieść siedzibę KGHM do Warszawy, co oznacza wypłynięcie z gmin, powiatów i województwa kilkaset milionów każdego roku. Na dobitkę posłowie naszego regionu głosowali za wprowadzeniem podatku od niektórych kopalni, który wyciąga z KGHM 2 mld zł rocznie. Kiedyś modne było zabieranie dowodów osobistych babciom, żeby nie głosowały na PiS. **Tylko czekać aż ktoś rozpocznie na czas wyborów akcję zabierania dokumentów lemingom – wyborcom PO.**

Jack Strong w kinach

Dziesięć lat temu, 11 lutego 2004 roku w Stanach Zjednoczonych zmarł pułkownik Ryszard Kukliński, oficer Ludowego Wojska Polskiego, który przekazywał Amerykanom największe sekrety Układu Warszawskiego. Komuniści skazali go na śmierć. Urodził się w 1930 roku w Warszawie. W wieku siedemnastu lat wstąpił do wojska, szybko zdobywał kolejne stopnie. W 1964 skończył Akademię Sztabu Generalnego, studiował w sowieckiej Akademii imienia Woroszyłowa. Służył w Sztabie Generalnym, miał dostęp do największych tajemnic, nie tylko polskich, ale całego zdominowanego przez Sowietów Układu Warszawskiego. Znał jego plany agresji na Zachód, wiedział, jaki los czeka Polaków, gdyby zostały zrealizowane, bo ewentualna wojna nuklearna w Europie toczyłaby się na polskim terytorium. Ta wiedza skłoniła go na początku lat siedemdziesiątych XX wieku do nawiązania kontaktów z Amerykanami. Przez dziesięć lat współpracy przekazał CIA ponad czterdzieści tysięcy stron dokumentów – plany użycia przez Sowietów broni nuklearnej, rozmieszczenia obrony przeciwlotniczej, dane techniczne najnowszego uzbrojenia, także plany wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. W listopadzie 1981 roku, wobec grożącego Kuklińskiemu niebezpieczeństwu Amerykanie ewakuowali go wraz z całą rodziną.

W 1984 roku sąd wojskowy w Warszawie skazał go zaocznie na karę śmierci. Wolna Polska dopiero w 1997 roku umorzyła śledztwo uznając, że działał w stanie wyższej konieczności. Do Polski Kukliński przyjechał w 1998 roku. Badania opinii publicznej pokazywały wówczas zróżnicowane oceny jego działalności. Dziś wiedza o motywach postępowania Kuklińskiego i aprobatą dla nich jest wyższa. Przyczyniła się do tego trwająca w mediach dyskusja i film Pasikowskiego „Jack Strong”, który właśnie wszedł na ekrany. Warto obejrzeć.

www.solidarnosc.org.pl/legnica/

Kolejne bezprawne represje wobec lidera związkowego

Skandaliczna sprawa szwaczki z firmy ADO, którą zwolniono za powieszenie flagi Solidarności na bramie zakładu pracy wydawała się być odosobnionym przypadkiem. Niewiele czasu musiało upłynąć, żeby w Zagłębiu Miedziowym po raz kolejny bezprawnie zwolniono działacza Solidarności. Prezydium Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” zaprotestowało przeciwko jawnemu łamaniu przepisów ustawy o związkach zawodowych przez spółkę Automatyka Miedź z Głogowa. 5 lutego 2014 r. Arkadiuszowi Leczykowi, przewodniczącemu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Automatyka Miedź, wręczono decyzję prezesa Zarządu spółki o rozwiązaniu z nim umowy o pracę w trybie dyscyplinarnym. Solidarność uważa działania prezesa za odwet, ponieważ Przewodniczący Arkadiusz Leczyk skutecznie walczył o prawa pracownicze. Prezydium Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe żąda natychmiastowego przywrócenia Przewodniczącego do pracy i zaprzestania dalszych szykan.

Pozew przeciwko Bankowi Millennium

Pozew dotyczy zaciągniętego w Banku Millennium kredytu hipotecznego indeksowanego do franków szwajcarskich. Celem pozwu jest naprawa szkody wyrządzonej obecnością nielegalnej klauzuli w umowie kredytowej. Stawką są sumy sięgające nawet kilkaset tysięcy złotych. Do pozwu można dołączyć się do 21 marca 2014 roku.

W 2010 roku na listę klauzul niedozwolonych Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów trafił zapis z umów kredytowych Banku Millennium o sposobie przeliczania kredytu hipotecznego wypłacanego w złotych, ale indeksowanego we frankach szwajcarskich. Za niedozwoloną uznana została klauzula, która pozwalała bankowi praktycznie dowolnie ustalać kurs wymiany. Wpis na listę klauzul niedozwolonych oznacza, że zapis taki nie wiąże prawnie klienta! Zasadność wpisu w 2012 r. potwierdził prawomocnym wyrokiem Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów potwierdzając, że klauzula ustanowiona przez bank stanowi naruszenie prawa, inaczej mówiąc – jest nielegalna!

Mimo że wyrok jest prawomocny, Bank Millennium konsekwentnie odrzuca reklamacje składane przez klientów, którym pozostała tylko walka sądowa. Idąc ścieżką przetartą w sprawie „nabitych w mBank”, grupa pokrzywdzonych kredytobiorców postanowiła się zjednoczyć i stawić czoło bankowi w sądzie, korzystając z narzędzia pozwu zbiorowego. Grupa wystąpiła również o poparcie i reprezentację w sądzie do Miejskiego Rzecznika Praw Konsumentów w Warszawie, Pani Małgorzaty Rothert.

Sprawa toczy się o wysoką stawkę, kredytobiorcy mają bardzo silną podstawę prawną wskazującą, że z ich umowy należy wykreślić nielegalne klauzule. W przypadku, w którym sąd uzna racje klientów i nakaze wykreślić z umów nielegalne klauzule, dalsza droga do odzyskania bezprawnie pobranych kwot będzie już formalnością. Jednocześnie zmniejszy się całkowity koszt kredytu, nawet o kilkadziesiąt procent, co w przypadku niektórych umów zawieranych na długi okres, zwykle 30-40 lat, może oznaczać sumy grubo przekraczające sto tys. zł.

Interesy pozywających reprezentuje kancelaria prawna Drzewiecki, Tomaszek i Wspólnicy Sp. K. Siedziba kancelarii w Warszawie, w budynku Belvedere Plaza, przy ulicy Belwederskiej 23 (Klientami kancelarii są między innymi KGHM, PKN Orlen, PGNiG, Telekomunikacja Polska, Gerber, Ford, Nike, Honda, Danone, PhilipS, Raiffeisen i Red Bull). Adres strony internetowej kancelarii: <http://www.dt.com.pl>. **Kontakt: Karolina Mikołajek, e-mail: pozewgrupowymillennium@dt.com.pl; tel. +48 22 840 95 00. Więcej informacji dostępnych jest na stronie: <http://millennium.arkis.pl> – informacji udziela także Piotr Walaszczyk, adres email: pw.pozew@gmail.com.**

Miliardy pod dywanem

Rzecznik rządu nie potrafiła wyjaśnić, skąd wzięła się różnica pomiędzy środkami przekazanymi z OFE do ZUS a kwotą redukcji na papierze długu publicznego. Zapomniała, że część tego długu rząd zamiótł pod dywan?

W wyniku przetransferowania z OFE do ZUS 153 mld zł dług publiczny zmniejszył się o 134 mld zł – poinformował minister finansów Mateusz Szczurek. Skąd różnica 19 mld złotych? Tego nie potrafiła wyjaśnić dziennikarzom rzecznik rządu Małgorzata Kidawa-Błońska. Tymczasem wyjaśnienie jest nader proste. Redukcja długu o 134 mld zł wynika z umorzenia obligacji skarbowych na tę właśnie kwotę. ZUS przejął nie tylko obligacje i bony skarbowe, choć to one stanowiły większość.

„Poza obligacjami emitowanymi przez Skarb Państwa ZUS przejął także obligacje drogowe wyemitowane przez Bank Gospodarstwa Krajowego o wartości ok. 17 mld zł, a także ok. 2 mld zł gotówki” – tłumaczy dr Cezary Mech, były wiceminister finansów. Ot, i cała tajemnica różnicy pomiędzy „przekazem stulecia” a poziomem redukcji długu publicznego. Kidawa-Błońska po prostu zapomniała, że część długu publicznego rząd ukrywa pod dywanem w postaci obligacji drogowych Banku Gospodarstwa Krajowego i rozmaitych niezapłaconych rachunków (np. długi szpitali).

Owe 19 mld zł powinno, zgodnie z ustawą, trafić do Funduszu Rezerwy Demograficznej, którą zarządza ZUS. Zakład zapewne spienięży obligacje drogowe w terminie zapadalności, a uzyskaną żywą gotówkę przeznaczy na bieżącą wypłatę świadczeń. Pozwoli to rządowi zmniejszyć dotację budżetową do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Ale od mieszania w szklance cukru nie przybędzie. Redukcja długu publicznego powinna spowodować zmniejszenie wydatków budżetowych na obsługę zadłużenia. „Zmniejszenie długu o 134 mld zł oznacza spadek kosztów obsługi zadłużenia o ok. 7 mld zł” – oblicza dr Mech.

„Pamiętajmy jednak, że cała ta operacja „redukcji długu” ma charakter czysto księgowy, podczas gdy prawdziwe zadłużenie finansów publicznych wcale się nie zmieniło” – zwraca uwagę były minister finansów. „Po prostu przełożono zobowiązania dłużne państwa z kieszeni w napisem „budżet” do kieszeni ZUS. Zamieniono oszczędności budżetowe na obsługę długu w zwiększone zobowiązania ZUS wobec emerytów” – tłumaczy finansista. (...)

Małgorzata Goss, Nasz Dziennik

W wieku 44 lat, 1 lutego 2013 roku, po długiej i ciężkiej chorobie odszedł od nas pracownik KGHM Polska Miedź S.A.
Oddział ZG „Polkowice-Sieroszowice”,
członek Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”
O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”

Śp. Paweł Jastrzębski

Wszystkim, którzy wzięli udział we Mszy Św. i po raz ostatni pożegnali naszego przyjaciela, serdecznie dziękuję pogrążona w żałobie Żona z dziećmi

Kondolencje i wyrazy szczerego żalu dla rodziny i bliskich składa: Sekcja Krajowa Górnicztwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” oraz Redakcja „Pryzmatu”